WIELKOPOLANIN

Rok 26. | PRZEDPŁATA w POZNANIU Kwartalnie 1,20 m., z odnoszeniem do domu 1,4 m., mies. 40 f. REDAKCJA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I piętro. z dnoszeniem 50 f. — „Wielkopolanin“ wychodzi codziennie. | Poznań, wtorek 8 września 1908. Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142. | PRZEDPŁATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,20 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. INSERATY: od wiersza drobn. 25 f. Rękopisów się nie zwraca. EKSPEDYCJA: ulica Posadowskiego nr. 89. | Nr. 206

Z powodu uroczystego święta Narodzenia Najśw. Marji Panny następny numer „Wielkopolanina“ wyjdzie w środę o zwykłym czasie.

Duńczycy i Polacy.

Pod tym tytułem podaje „Köln. Volks-Zeitung“ w korespondencji z Berlina garść trafnych uwag o różnicach w obchodzeniu się rządu z nami a Duńczykami. Korespondent wykazuje, że rząd pruski w najważniejszej sprawie dla Duńczyków, zamieszkujących Szleswik, w sprawie wyboru poddaństwa, w ciągłej stał styczności z posłem duńskim Hanssenem i zasięgał jego opinji o postępowaniu prezesa rejencyjnego w tej sprawie. Ten zażyły stosunek rządu z Hanssenem gniewa nadzwyczajnie hakatystów i jedno z ich pism „Berl. Neueste Nachrichten“ pisze ze złością, że duński nieprzejednaniec był mężem zaufania rządu. Dla charakterystyki Hanssena dodaje to pismo, że był przecież w Apenrade aresztowanym, oskarżonym o zdradę stanu i tylko dla tego puszczonym na wolność, ponieważ nie było dość dowodów na jego zdradzieckie zamiary, że ten sam Hanssen miewał w Danji wykłady o Niemczech, o których nie wolno było referatów zamieszczać. U takiego agitatora duńskiego zasięgano rady, co czynić w Szlezwiku a nie dawano wiary wysokiemu pruskiemu urzędnikowi. Jakżeż Niemcy, zamieszkali na kresach północnych mogą mieć wobec tego zaufanie do rządu?

Tyle mniejwięcej „Berl. N. N.“

Do tego dodaje „Köln. Volksztg.“: „Sprawy“ te są o tyle „budujące“, że wykazują jaskrawo różnice pomiędzy polityką rządową przeciwpolską i przeciwduńską. Mówi się zawsze o „wielkopolskiej agitacji“, lecz wszystkie rzekome fakta, które się przytacza są „miękkośliskie“ jak żabi skrzek. Gdzież są przywódzcy wielkopolskiej agitacji? Do czegoż ona zmierza? Jakiemi sposobami chce cel swój osięgnąć? Na wszystkie te pytania hakatyzm nie umie pochwytnych dać odpowiedzi, lecz zbywa się nas fantazjami. Oto twierdzi się, że W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie mają być oderwane od Prus i wcielone do polskiego państwa, skoro się jednak zapytamy, gdzie jest owo państwo polskie, wtedy hakatyści zaambarasowani gdzieś patrzą w górę, jakby je chcieli szukać w obłokach. Za to Duńczycy w północnym Szleswiku zupełnie dobrze wiedzą, czego chcą i otwarcie to ogłaszają: oto pragną wcielenia do Danji. Zamiary więc, o które się Polaków posądza, tu zupełnie jawnie się okazuje. Duńczycy pragną przyłączenia do obcego państwa, natomiast na wschodniej granicy Niemiec nie ma takiego państwa, do któregoby się nasi Polacy chcieli lub mogli przyłączyć. Rosji możeby się to podobało i pochlebiają też Polakom, lecz początek do tego dała im nasza antypolska polityka, ale Polacy nie lubią zbytnio Rosjan i tem mniej słuchać będą wabień rosyjskich, im prędzej Prusy powrócą do rozsądnego traktowania Polaków.

Skąd tedy ta rozmaitość w traktowaniu Polaków i Duńczyków? W głównej części przyczyna będzie polegała na tem, że Duńczycy w Północnym Szleswiku są protestantami. Nieufność do wszystkiego, co katolickie, tkwi w pruskich tradycjach, i gdyby naprzykład Hanowerczycy byli katolikami, niewątpliwie ostrzejby się z nimi obchodzono. To jest instynkt, to już leży we krwi. Nie jeden hakatysta dopiero wtedy zrozumie jasno siłę swej nienawiści do Polaków, gdy mu się przypomni, że Polacy są katolikami.

Alzaso-lotaryńczycy są wprawdzie także w większej części katolikami, lecz takiej polityki jak w Poznańskiem nigdy się prowadzić nie będzie w Alzacji i Lotaryngji. Wprawdzie są Alzaso-lotaryńczycy przeważnie niem. pochodzenia, lecz przemawia też jeszcze inna przyczyna: We Francji wywołałoby ogromną wrzawę, gdyby miano prowadzić w Alzacji i Lotaryngji taką politykę, jak w Księstwie Poznańskiem. Nawet gdyby Francja nie miała odwagi wypowiedzenia wojny, jednak w razie zastosowania do Alzacji i Lotaryngji takich ustaw jak w dzielnicach polskich szkolna, kolonizacyjna i wywłaszczająca, powstałaby taka piekielna wrzawa, że napełniłaby świat cały i wyrządziłaby Niemcom dużo przykrości. Na małą Danją nie bierze się tyle względu, co na wielką Francją, lecz pewne względy się jednak ma. Danja mogłaby naprzykład w razie zawikłań wojennych odegrać rolę przy zamknięciu Bałtyku. Dla tego nie traktuje się północno szleswickich Duńczyków jako zdrajców stanu, przeciwnie uprasza się nawet ich przedstawiciela posła Hanssena jako doradzcę w sprawach szleswickich.

Polak zawsze będzie kozłem ofiarnym, choćby berlińscy politycy kłaniali się na wszystkie strony.

Tyle „Köln. Volksztg.“

Nie często przytaczamy w obszerniejszych tłomaczeniach głosy pism niemieckich z braku miejsca, wywody „Köln. Volksztg.“ tak dużo atoli światła rzucają na różnice polityki giermanizacyjnej, że warto było je ku pouczeniu naszych czytelników przytoczyć. Giermanizacja i protestantyzacja idą ręka w rękę, czyli, że nie chodzi tylko o narodowość, lecz także o wiarę.

W sprawie „Kriegerfereinów“.

Pisaliśmy już raz, że w Kriegerfereinach nie chcą mieć narodowo czujących polaków. Orędzie wysłane przez zarząd pruskiego związku krajowego „kriegerfereinów“ do prowincjalnego Związku Kriegerfereinów na Śląsku brzmi tak:

„Nie podlega wątpliwości, że istnieje narodowo-polski ruch, którego ostatecznym celem jest przywrócenie dawniejszego Król. Polskiego, a więc jest skierowanym ku oderwaniu pruskich części kraju od pruskiej monarchji. Zatem każdy kochający ojczyznę Niemiec musi upatrywać w zwolennikach i przywódcach polskości nieprzyjaciół państwa i ojczyzny, to się szczególnie odnosi do Stowarzyszeń wojackich. Najprzedniejszem zadaniem „Kriegerfereinów“ jest pielęgnowanie i wzmocnienie miłości do cesarza i państwa. Zwolennicy narodowo-polskich idei, którzy z zastrzeżeniem należą do cesarstwa i państwa, których działalność ku temu jest skierowana, ażeby wielkie i ważne części kraju od cesarstwa i państwa odstręczyć i od nich oderwać, nie mogą mieć żadnej miłości ku cesarzowi i państwu: i pozór, że swe cele tylko na prawnej drodze usiłują osięgnąć jest dziecinnym, gdyż bez przemocy niemieckie państwo i Prusy nigdy się nie zrzekną kresów wschodnich. Zwolennicy i popieracze narodowo-polskiego ruchu nie mogą być zatem nigdy członkami „Kriegerfereinów“, gdyż ich idee sprzeciwiają się statutom tychże Stowarzyszeń; a jeżeli ich nieprzyjazne państwu usposobienie rozpozna się przez wyrażania się i działalność, to powinni być z nich wykluczeni.“

Tyle z orędzia.

W orędziu są niestworzone brednie o rzekomym ruchu narodowo-polskim, dążącym do oderwania pruskich części kraju od pruskiej monarchji, bo w istocie takiego ruchu nigdzie nie ma, lecz po za temi bezpodstawnemi oskarżeniami kryje się nienawiść do polskości, którą w pewnych kołach uprawiają z prawdziwie nadzwyczajną zaciętością.

Ruch narodowo-polski istnieje, ale nie na to, żeby odrywać jakieś części państwa od Prus, tylko na to, aby zachować i przekazać przyszłym pokoleniom to, cośmy po ojcach jako najdroższą spuściznę otrzymali, pragniemy zachować język ojczysty, wiarę ojców i uczucia polskie w nieskazitelnej czystości.

To właśnie zawadza naszym najserdeczniejszym. Za zbrodnią nam poczytują, że nie chcemy się na Niemców przedzierzgnąć. W orędziu zaznaczono wyraźnie, że tylko dla Niemca w nich miejsce — kto nie Niemiec po ich myśli, tego chcą wykluczyć.

Ha! jeżeli w „Kriegervereinach“ sami prawdziwi Niemcy, tylko być mają, to Polacy, ani Francuzi, ani Duńczycy, chociaż też służyli w armji niemieckiej nie potrzebni.

Po co się nam cisnąć tam, gdzie Niemcy chcą być sami, po co czekać, aż wykluczą, najlepiej dobrowolnie się umknąć.

Przecież bez Kriegerfereinów obyć się możemy! Mamy swoich Towarzystw dosyć i te popierajmy.

Uczniowie robotnicy!

Jak wiadomo, w gimnazjach galicyjskich uczy się znaczny procent młodzieży ubogiej, synów robotników, włościan, wyrobników itp. Podczas wakacji młodzież ta bierze się zwykle do pracy zarobkowej — wszakże nie na klasyczných „korepetycjach“. które tam nie są znane, lecz po prostu do pracy fizycznej.

Ciekawe wiadomości o pracy zarobkowej uczniów gimnazjów krakowskich, zamieszcza „Czas“ w jednym z ostatnich numerów.

Przez całe lato pracowali młodociani robotnicy w wielu fabrykach i warsztatach podgórskich i krakowskich, nieraz bardzo wyzyskiwani. Niektórzy za całodzienną pracę pobierali wynagrodzenie zaledwie 60 halerzy, silniejszych płaca dzienna rzadko przekraczała 1 koronę (korona = 85 fen.) Część inna od początku wakacji znalazła zajęcie przy robotach ziemnych około regulacji Rudawy, dalej w wapiennikach miejskich w Podgórzu i nad obwałowaniem Wisły. Liczba pracujących uczniów wzrosła szczególnie w miesiącu bieżącym.

Gdy współpracownik „Czasu“ stanął na wale, usypanym nad nowem korytem na Błoniach, uderzyła go mnogość mundurków uczniowskich, odbijających barwą od żółtego tła ziemi i szarych bluzek robotniczych. Tuż na dnie koryta pracowały dwie maszyny, poruszano je rękoma, wyrzucając z gardzieli w drewniane rynny strumienie wody, czerpanej z głębokiego zbiornika, chroniącego dno koryta od zalewu ustawicznie nacierającą wodą zaskórną. Opodal przy kafarze widać ich kilkunastu, ciągnących wraz z tyluż robotnikami liny, od „baby“ i liczących miarowe: „raz, dwa“... do trzydziestu. Za każdem hasłem wyprężają się liny, podnosi się „baba“ i spada z hukiem na słup palisadowy, pogrążając go o kawałek w ziemi. Po trzydziestym takcie następuje mały spoczynek. Po lewej i prawej stronie na całej przestrzeni, objętej robotami regulacyjnemi uwijają się robotnicy mundurkowi. Jedni boso, z zawiniętymi po kolana spodniami, nakładają ziemię na taczki, inni wywożą ją po deskach w górę na wał, lub też wożą kamienie do wzmocnienia boków koryta. Kilku widać stojących ustawicznie w wodzie, wyrównywujących dno koryta. Na żadnym nie znać przygnębienia pracą, wszyscy wydają się zdrowi i zadowoleni. Są to przeważnie synowie rzemieślników i wyrobników, przyzwyczajeni w części już w domu do pracy fizycznej, która tu na świeżem powietrzu wzmacnia ich siły i zdrowie.

Kilku z nich opowiada, że początkowo praca im szła o wiele trudniej, więcej się męczyli, a nazajutrz członki bolały. Obecnie wszystko to przeszło. Już o godzinie 7 rano rozpoczynają robotę, trwającą do godziny 6 wieczór. W południe mają godzinę wolną na posiłek i odpoczynek. Wtenczas spożywają obiad, który im przynoszą bracia i siostry, wielu jednak, mieszkających w dalszych stronach, zadawalnia się suchą przekąską w południe, odkładając obiad na wieczór. Przeważna część uczniów pochodzi z Podgórza i przedmieść krakowskich, jest jednak kilku z dalszych stron, a nawet jeden aż z Przemyśla. Wszystkich przy Rudawie pracuje przeszło 60.

Jedni z nich pracują na akord, inni na „dniówkę“. Zarabiają stosunkowo do swych sił, jednak zarobki mało się różnią od wynagrodzeń robotników. Silni wolą pracować na akord, zarabiają zwykle ponad 2 korony dziennie. Najsil-

niejszych jednak przeznaczono do kafaru. Ci pobierają wynagrodzenie największe, dochodzi bowiem do 3 koron i 3 koron 12 halerzy dziennie. Reszta płatna jest od dnia, zależnie od wieku. Młodsi, z niższych klas otrzymują 1 kor. 40 hal. dziennie, starsi więcej, aż do 2 koron. Zmuszeni do pracy wczas wstawać, już zaraz z wieczora kładą się do łóżka i zasypiają natychmiast. Rodzice dumni z pracy synów, zabiegają koło nich tem troskliwiej. Jeden z uczniów opowiada, że jego ojciec, wyrobnik, wstaje codziennie rano umyślnie wcześniej i czyści buty i ubranie synowi, aby tylko ten przynajmniej o pół godziny dłużej mógł spać.

Zapytani, co robią z pieniędzmi zapracowanymi, mówią, że część zarobku oddają rodzicom, pozostałe zaś pieniądze przeznaczają na sprawienie munduru i książek szkolnych. Wielu z nich, dzięki zarobkowi, zaopatrzyło się już w nowy mundurek, inni zapewniali o posiadaniu zaoszczędzonej gotówki, po kilkadziesiąt koron.

Podobne stosunki, jak przy regulacji Rudawy, panują w wapiennikach miejskich na Podgórzu i przysypaniu wałów nad Wisłą. W wapiennikach pracuje jeszcze więcej uczniów, bo przeszło 70. Są to przeważnie uczniowie podgórscy, synowie biednych wyrobników, chociaż między nimi znajdują się również synowie urzędników; wożą wózkami i taczkami kamienie do pieców wapiennych, niezdatny zaś do wypalania kamień odwożą na t. zw. „wysypkę.“ Mimo dłuższej pracy dziennej — pracują bowiem od godziny 6 rano do 6 wieczorem, z półgodzinną przerwą na śniadanie o godzinie 8 rano, a godzinną w południe na obiad, — zarabiają mniej, bo od 1 kor. 40 hal. do 1 kor. 60 hal. dziennie. Kilku z nich zajętych jest wybijaniem żelaznemi drągami dziur w skałach na naboje dynamitowe.

Największemi zarobkami cieszą się mundurkowi robotnicy przy sypaniu wałów nad Wisłą. Pracują wszyscy na akord. W dniu, w którym się współpracownik „Czasu“ informował, najsłabsi zarobili 2 korony 72 hal., najsilniejsi, czy też najpracowitsi 3 korony 52 hal. Tu mają osobny tor, którym dowożą ziemię na wał, i osobno inteligentniejszego dozorcę. Przy każdym wózku pracuje 2 i według odległości od każdego wózka przywiezionej ziemi pobierają 30 do 40 halerzy. Zapisani do kasy chorych, w czasie choroby, tak jak i przy wapiennikach, otrzymują lekarza, leki i 60 pr. dziennego zarobku. Praca ich tu również trwa od godz. 6 rano do 6 wiecz. z przerwami na śniadanie i obiad.

Przypuszczać można, że z tej dzielnej młodzieży kraj będzie miał pociechę.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Rząd pruski daje wolnomyślnym co chwila poznać, że z nich sobie robi tyle, co pies z piątej nogi. Wielkiej wrzawy narobiła sprawa wolnomyślnego burmistrza Schückinga, którego strofowano za to, że ośmielił się wystąpić jako kandydat wolnomyślnych przeciwko kandydaturze rządowca i wydał broszurę, krytykującą ostro całą administracją pruską. Mniejsze wrażenie zrobiło na wolnomyślnych usunięcie z urzędu nauczyciela Gläsmera z Jozefowa, ponieważ w dniu urodzin cesarskich wygłosił mowę, przejętą duchem wolnomyślnym. Mowa ta dostała się z wiedzą i wolą Gläsmera do pism niemieckich. — Wdała się w sprawę inspekcja szkolna, a że Gläsmer swych słów cofnąć nie chciał, wydalono go z urzędu. Obecnie jest Gläsmer agentem zabezpieczenia w Magdeburgu. O Schückingu, ponieważ zajmował stanowisko wybitniejsze, niż Gläsmer, i ma brata profesorem w Marburgu, wolnomyślni energicznie się upomnieli, Gläsmera zostawiono bez żadnej pomocy; stał się ofiarą swych przekonań. Obie sprawy i Schückinga i Gläsmera cechują wybitnie prądy, jakie górują w Prusach a tem samem w Niemczech. Pozornie jest się liberalnym, w gruncie rzeczy jednak panuje zacofaństwo.

— Główny zarząd hakatystów wydał oświadczenie, w którem zapewnia, że niema nic wspólnego z pastorami próbującymi łowić dusze katolickie. Hakatyści zapewniają, że nie uprawiają propagandy wyznaniowej i partyjnej. Ale trzeba pamiętać o tem, że ci sami hakatyści zapewniają uroczyście, że polaków nie chcą bynajmniej wypierać i jedynie popierają niemczyznę. Jak tym zapewnieniom wierzyć można, o tem wiemy wszyscy. To też nikt nie da wiary, żeby hakatyzm nie dawał podniety do łowienia dusz katolickich, tem bardziej, że pastorowie stojący na czele tego nowego duszołostwa należą do Towarzystwa trzech liter. Zresztą wiemy, że cała polityka pruska dąży w pierwszym rzędzie do państwa jednolicie narodowego, a w następstwie do państwa jednolicie wyznaniowego. Na razie jawnie nie ogłasza się tych dążeń, ale w skrytości patrzy się na nie okiem przychylnem i po cichu się je popiera. Gorliwi pastorowie to przednia straż — skoro ta zbada i przygotuje teren, wystąpi się jawnie i w większej sile. Tak się zwykle przygotowuje w Prusach każdą nową czynność polityczną.

Z zaboru rosyjskiego. (Żydzi wobec Polaków.) Korespondent „Gońca Wil.“ z Czeczerska w gubernji Mohilowskiej donosi, co następuje: „Żydzi, gwoli przypodobania się Rosjanom, zachowują się wrogo, nieprzyjaźnie względem polskości i katolicyzmu. Uciekają się nawet do denuncjacji. Kiedy ubiegłej zimy X. Juljan Groński zebrał był trochę okolicznych dzieci katolickich, aby je przygotować do pierwszej komunji świętej, nauczyć modlić się i zapoznać z zasadami wiary rzymsko-katolickiej, żydzi wystąpili zajadle przeciw szlachetnej działalności proboszcza naszego, opowiadając z oburzeniem tu i owdzie, że Polacy chcą polonizować wszystko, że bezprawnie zakładają szkoły polskie itd. I to występowanie przeciw Polakom i księżom katolickim tembardziej było brzydkie, że poza nauczaniem katechizmu i zasad wiary, żadnych szkół polskich w Czeczersku nie mieliśmy.“

Rosja. Petersburg. (Synod o Tołstoju). Z powodu 80-letniego jubileuszu hr. Tołstoja Synod uchwalił wydanie odezwy do cerkwi prawosławnej wyjaśniającej, iż Tołstoj w okresie swej twórczości literackiej aż do końca 8 lat dziesiątka zeszłego stulecia dał społeczeństwu rosyjskiemu wiele znakomitych utworów, świadczących o wybitnie głębokiej myśli autora, spostrzegawczoci i umiejętności trafnej oceny zjawisk życia. Utwory te zyskały dla autora uznanie w rosyjskiej, lecz nawet i wszechświatowej literaturze. Lecz następnie Tołstoj pod wpływem pychy nagle zmienił kierunek swej twórczości, podjął się nauczania społeczeństwa rosyjskiego, udzielania wskazówek, dotyczących nietylko życia duchownego, lecz również i ustroju społecznego. Burząc w swej nauce wszystko, co stanowi podstawę rozsądnego i moralnego życia — żywą i mocną wiarę w naukę Chrystusa, Tołstoj wystąpił, jako nieprzejednany przeciwnik religji prawosławnej, i wykazał rozmyślne lekceważenie cerkwi. Uczczenie człowieka, który wyrzekł się Chrystusa, odłączył się od cerkwi, uznanego już w r. 1901 za równego poganom, może dać powód do zgorszenia niedojrzałych umysłów niezbyt mocnych w wierze. Wobec tego Synod wzywa wszystkich wiernych synów cerkwi, aby nie brali udziału w uroczystościach na cześć Tołstoja i w ten sposób uniknęli sądu Boskiego. Synod błogosławi biskupów eparchjalnych za rozpowszechnianie śród ludu wydawnictw zwalczających naukę Tołstoja, pozostawiając wybór ich bractwom religijnym, kółkom i stowarzyszeniom.

— Dzienniki donoszą, że minister skarbu Kokowcow, który dopiero co powrócił z urlopu do Petersburga, udaje się wkrótce do Paryża, celem podpisania umowy o nową pożyczkę w sumie prawdopodobnie 1250 miljonów franków, na cztery i pół procent po kursie 80 za 100. Zapisy dla publiczności odbywać się mają po 83 za 100. Rynek londyński został już podobno pozyskany, tylko Niemcy zachowują się odpornie.

Turcja. W Turcji zanosi się podobno na ważniejsze wydarzenia. Sułtan życzy sobie, aby bez wszystkiego wypuszczono na wolność aresztowanych ministrów i baszów. Część komitetu młodotureckiego przychyla się do życzeń Abdul-Hamida, radykalniejsi z partji młodotureckiej chcą jednak konfiskaty majątków niektórych dygnitarzy, ponieważ wiadomem jest, że zdobyli go łapówkami i kradzieżą publicznego grosza. Gdyby wola sułtana miała zostać spełnioną, radykalniejsi młodoturcy gotowi są wykonać zamach stanu i złożyć Hamida z tronu, aby powołać na tron Reszada Effendiego.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 7-go września 1908.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Poseł do ludu polskiego.** Abonentów na prowincji prosimy, by się po „Posła“ zwracali bezpośrednio do administracji Katolika (Bytom — O.|Schl.) Administracja pisma naszego sprzedawać będzie „Posła“ tylko odbiorcom na miejscu.

* **Towarzystwo Czytelń Ludowych** Wszelkie korespondencje w sprawie Towarzystwa naszego, zakładania bibljotek itd. prosimy wysyłać wprost do biura naszego pod adresem: „Czytelnia Ludowa,“ Poznań, (Bäckerstr. nr. 10). Adres skarbnika: Dr. Kapuściński, Poznań-Posen.

* **Biuro** informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro „Straży“ przy Alejach nr. 18, jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedzielę i święta od 12—1. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań—Posen. Telefon 1640, tylko w godzinach od 10—1 i 4—6. — Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materjału jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, landratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

* **Dla biednej wdowy** złożył p. J. Kosielski z Inowrocławia 2 mk. — Razem 3,45 marek.

* **Podziękowanie!** Dla Żłóbka jerzyckiego na złotem weselu państwa Metelskich w Zaniemyślu za pośrednictwem p. Wojciechowskiego złożono 13 mk. Za pośrednictwem pani Wojciechowskiej przez p. Wróblewskiego z Poznania z fabryki p. Palisa z Berlina 36 funtów mydła. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom w imieniu całego zarządu stokrotne „Bóg zapłać“ składa

Teofila Szmyt, przewodnicząca.

* **Księgi kupiectwa i przemysłu polskiego** w W. Ks. Poznańskiem wyszedł staraniem i nakładem „Straży“ zeszyt I i II zawierający powiaty: kępiński, odolanowski, ostrowski, ostrzeszowski, jarociński, kośmiński, krotoszyński, pleszewski. Każdy zeszyt poprzedza wstęp, zawierający artykuły: „Swój do swego.“ Rys urządzeń stwowych w W. Ks. Poznańskiem. Rozwój naszych stosunków ekonomicznych pod zaborem pruskim w latach ostatnich. Dalsze zeszyty k. k. i P. P. jak i zbiorowa księga wyjdą w ciągu bm. Cena poszczególnego zeszytu wynosi 25 fen., całej księgi 3 mrk. Przy odbiorze większej ilości udziela się odpowiedniego rabatu. Zamówienia przyjmuje biuro „Straży“. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. Na koszta opakowania i wysyłki uprasza się o załączenie 10 fen.

Biuro „Straży.“

* **Zapytanie.** Pan Walenty Rozmiarek w Neu Welzow. N. L. Schmalestr. 5. zwraca się na tej drodze z zapytaniem do rodaków w Ameryce północnej, czy nie mo-

Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego.

Niespełna tydzień dzieli nas od rozpoczęcia widowisk w teatrze polskim w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu. Sezon przyszły o tyle jest odmienny od poprzednich, że rozpoczyna się pod nową dyrekcją, że będzie urozmaicony, albowiem nowa dyrekcja obowiązała się dawać widowiska operowe, operetkowe, dramatyczne, komedjowe i wodewilowo-ludowe.

Zaciekawienie wśród naszej publiczności wzrasta z dniem każdym, a objawia się w rozmowach, w kółkach bliższych i dalszych. Zainteresowanie wzbudza osoba dyrektora pana Andrzeja Lelewicza i licznej drużyny artystycznej, która na kilka miesięcy przybyła do Poznania. Ciekawość wzbudza pytanie, czy i o ile dopiszą siły wokalne i dramatyczno-komedjowe? czy repertuar stanie na wyżynie sztuki?

Znając działalność dotychczasową nowego dyrektora pytanie zadane wypadnie twierdząco.

Oto garść szczegółów z życia dyrektora Lelewicza:

Lelewicz rozpoczął karjerę sceniczną w r. 1880 w Krakowie za dyrekcji Koźmiana. W latach następnych był aktorem teatrów prowincjonalnych w Królestwie i w Galicji. Dyrektorzy tych teatrów: Puchniewski, Woźniakowski, Baczyński i Lasocki dopomogli uzdolnionemu i utalentowanemu młodzianowi do nabycia wprawy i rutyny scenicznej. Za pierwszej dyrekcji Hellera we Lwowie zastajemy już przed laty 14 Lelewicza na scenie stołecznej, gdzie wstępnym bojem ujmuje sobie publiczność, zyskuje mir, uznanie i poklask. — W sześć lat potem Pawlikowski powierza reżyserją operetki Lelewiczowi, który już miał markę pierwszego polskiego artysty w rolach komiczno-charakterystyczno-salonowych. Od r. 1902, do chwili opuszczenia przezeń sceny lwowskiej, Lelewicz spełnia trudne zadanie reżysera, łącząc w swej osobie obok energji, niezwykłą koleżeńskość, prawdziwą dobroć i ludzkość, oczarowując publiczność grą pełną artyzmu, dystynkcji i subtelności nawet w stroju.

Lelewicz staje się ulubieńcem publiczności. Grzmotami oklasków wita ona jego pojawienie się na scenie frenetycznemi i niemilknącemi brawami i darzy jego grę, każdy kuplet, zmuszając do powtórek. Z żalem żegnał go Lwów, pocieszając się w części tylko jego obietnicą, że nie żegna go na zawsze, że od czasu do czasu zjeżdżać będzie na gościnne występy.

Do objęcia dyrekcji teatru polskiego w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu Lelewicza pchnęła w pierwszym rzędzie chęć pracy na szerszem i samodzielnem polu, chodzi mu o rozbudzenie kultu muzycznego. — Nie szczędząc ofiar materjalnych zaangażował personał artystyczny, bardzo liczny, bo składający się z 110 osób, wliczając w to orkiestrę.

Reżyserję opery, operetki i wodewilu objąwszy sam, powierzył reżyserję dramatu rutynowanemu artyście sceny krakowskiej p. Andruszewskiemu, komedji zaś i krotochwili p. Kliszewskiemu, wybitnemu i znanemu artyści sceny lwowskiej. Uzdolniony kapelmistrz p. Langer objął batutę dla przedstawień operowych, znany kompozytor i muzyk p. Lehrer wziął na się dyrygowanie orkiestrą dla widowisk operetkowych i wodewilowych. Trzeci kapelmistrz p. Szał dyrygować będzie orkiestrą w czasie antraktów.

Sekretarzem dyrekcji pozostał nadal znany naszemu społeczeństwu artysta p. Szatkowski.

W skład drużyny artystycznej wchodzą następujące artystki: pp. Bogusińska, Budwicz, Czerniak, Dobrzycka, Dokupil, Gałecka, Gilewicz, Greczyńska, Halnicka, Herburt, Kaczmarczyk, Koder, Kopaczewska, Kopczyńska, Królikowska, Leszczyńska, Leszko, Mercalo, Olańska, Palczewska, Pugacz, Sieniawska, Sierpińska, Sławińska, Sokolicz, Stefańska, Stoklen, Sumper, Sznage, Szlezynger, Szymańska, Turowicz i Zielińska.

Personał męski artystyczny stanowią: dyrektor Lelewicz i obaj panowie reżyserzy, nadto pp.: Andrzejewski, Bednarczyk, Biernacki, Bielecki, Bogusiński, Boroński, Boryc, Czerniak, Celiński, Czaki Czyżewski, Fotygo, Góralski, Huss, Justjan, Junosza, Kęcki, Kopczyński. Kosiński, Leszczyński, Milski, Neumann, Ochrym, Olański, Orski, Petrycki, Recheński, Ruszczyc, Rutkowski, Sawicki, Szatkowski, Stefański, Sieniakiewicz, Sierpiński, Szymański, Szumer, Tuzinowski, Wawrzyniecki i Złotogórski.

Techniczny personał liczy 15 osób, orkiestra, jak się już powyżej powiedziało muzyków 24.

Dyrektor Lelewicz obiecuje wystawiać oryginalne najnowsze sztuki swojskie i obce w przekładzie polskim; dawać sztuki klasyczne polskie oraz wybitnych klasyków niemieckich, angielskich i francuskich również w przekładzie, jak niemniej sztuki modernistyczne. Spotkać się mamy z utworami: Prybylskiego, Zaleskiego, Zapolskiej, Jaroszyńskiego, Żuławskiego, Shawa, Oskara Wildego, Wieda, Fredry, Korzeniowskiego, Lubowskiego, Blizińskiego i innych.

Z operetek usłyszeć mamy: Słodką dziewczynę, Piękną Helenę, Wesołą wdówkę, Czar walca, Druciarza, Lalkę, Gejszę i Barona Cygańskiego.

Wystawione będą następujące opery: Halka, Wanda Doplera, Verbum Nobile, Flis, Hrabina, Opowieści Hoffmanna i Faust Gounoda.

Z ludowych sztuk odegrane zostaną: Chata za wsią, Krakowiacy i Górale, Czartowska Ława, Twardowski na Krzemionkach i inne.

Repertuar najbliższych przedstawień zamieszczamy dziś. — Tu tylko nadmieniamy jeszcze, że sprawiono kurtyny i dekoracje nowe i stylowe, że wzbogacono garderobę nowymi kostjumami, że przeprowadzono wiele ulepszeń dla wywołania efektów scenicznych.

gliby mu podać adresu wuja jego, Włódarczaka, który przed kilkunastu laty wyjechał do Ameryki z synami Franciszkiem i Błażejem. Doniesienia w tej sprawie upraszamy przesłać pod wyżej wskazanym adresem.

* **Z teatru.** Po czteromiesięcznej przerwie rozpocznie się sezon teatralny w sobotę, dnia 12 września rb. pod dyrekcją pana Andrzeja Lelewicza. Repertoar w pierwszym tygodniu wypełnią następujące sztuki: W sobotę, dnia 12 bm.: „Piękny sen.“ prolog w 1 akcie K. Zalewskiego, „Dziewiczy wieczór,“ akwarela sceniczna w 1 akcie G. Zapolskiej, „Halka“ (akt I) opera Stanisława Moniuszki. Ceny operowe. — W niedzielę 13 bm. po południu o godz. 3: „Wicek i Wacek,“ komedja w 4 aktach Zygm. Przybylskiego. Ceny do połowy zniżone. — Wieczorem: „Piękny sen,“ „Dziewiczy wieczór,“ „Halka“ (akt I). Ceny operowe. — W poniedziałek, dnia 14 bm. po raz pierwszy: „Mąż idealny,“ komedja w 4 aktach Oskara Vilde'go. Ceny zwyczajne. — We wtorek, dnia 15 bm.: „Piękny sen,“ „Dziewiczy wieczór,“ „Halka“ (akt I). Ceny operowe. — W środę, dnia 16 bm.: „Mąż idealny,“ Oskara Vilde'go. Ceny zwyczajne. — W czwartek, dnia 17 i w piątek, dnia 18 bm. po raz pierwszy: „Moralność pani Dulskiej,“ tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej. Ceny zwyczajne. — W sobotę, dnia 19 bm.: „Mąż idealny,“ komedja w 4 aktach. Ceny zwyczajne. — Dyrekcja sceny wyposażyła sztuki wymienione w nowe dekoracje, kostjumy i akcesorja sceniczne. — Bilety na powyższe przedstawienia nabywać można w kasie zamawiań Dom towarowy pana K. Ignatowicza, a w dniu przedstawienia w kasie teatru od 9 do 12 godziny w południe i od 4 do 9 godziny wieczorem.

* **Poznań.** (Urząd stanu cywilnego z dnia 5 września 1908 r.) Zapowiedzi: Robotnik W. Kaczmarek z W. Flak. Kupiec Jan Rutkowski z E. Fechner. Robotn. F. Schramowski z wdową St. Stachowiak ur. Olejniczak. Cieśla R. Riedel z A. Tautz. Robotnik O. Ratajczak z wdową A. Drajerczak ur. Poprawską. Konduktor K. Hamann z M. Tiedemann. Kupiec A. Braune z Fr. Straube. — Śluby: Budowniczy rejenc. A. Kumert z Elżb. Fiedler. Sekretarz kancelaryjny G. Ihlenfeld z A. Schulz. Kupiec Jan Krause z Z. Bończykowską. Stolarz N. Poprawiak z J. Szymankiewicz. Robotnik telegrafu J. Schirmer z B. Stöbner. — Urodziny. Syna: Szafner pocztowy B. Seibicke. Trębacz Jan Merforth. Asystent pocztowy K. Münch. Kowal Fryd. Fehr. Krawiec J. Przybylski. Woźnica J. Węcławiak. Krawiec W. Nowak. — Córkę: Balwierz J. Balsen. Sekretarz intendantury P. Riedel. Robotnik A. Grossmann. Palacz lokomotywy O. Krenz. Niezamężna A. — Umarli: Administrator dóbr E. Hempel 66 lat. Zamężna O. Joost ur. Weinhold 58 lat. Posiedziciel W. Dümke 48 lat. Zawiadowca dóbr P. Stodtmeier 29 lat. Panna J. Brudzińska 23 lata. Wł Zelewska 7 l. 2 mies. 29 dni. J. Karaśkiewicz 1 rok 24 dni. Br. Płatek 11 mies. 1 dzień. Marja Szczepańska 1 mies. 24 dni. M. Kaczmarek 5 dni.

Kompletne wyprawy dla nowożeńców.
Wyprawki dla niemowląt
poleca najtaniej
K. Ignatowicz, Poznań, Stary Rynek 67|69.

* **Poznań.** Ruch wozowy został na niejakiś czas wstrzymany w sobotę rano o godziny 8 na ul. Fryderykowskiej wprost poczty. Jechały dwa wozy naładowane świeżo strzyżoną wełną. Z jednego woza spadła połowa ładunku na relsy kolei elektrycznej. — Uprzątnięcie toru trwało prawie pół godziny.

* **Poznań.** Stróż tow. stróżowania i zamykania domów znalazł przy ul. Półwiejskiej rysunek, plan gruntu plac Wilhelmowski nr. 18. Odebrać można w biurze Towarz. przy ul. Berlińskiej nr. 6.

* **W insersacie** p. M. Lohmeyera, skład maszyn do szycia, przy ulicy Wiktorji nr. 11, we wierszu: Specjalna maszyna do szycia od 55 mk. począwszy, zakradł się błąd; zamiast od 55 mk. pozostało od 35 marek począwszy, co niniejszem prostujemy.

* **Wagony kolejowe** pierwszej klasy w nadchodzącej zimie usunięte zostaną z różnych pociągów, a mianowicie na torach: Berlin-Poznań-Inowrocław, Berlin-Sommerfeld-Sorau, Berlin-Kohlfurt, Zbąszyń-Poznań-Toruń, Chociebuż - Zbąszyń, Poznań - Wrocław, Poznań-Kluczbork itd.

* **Kulturnik.** Budziszyńska izba karna skazała nauczyciela Thiema na 3 lata domu karnego. Dopuszczał się on zbrodni na dzieciach już od lat dziewięciu. Thieme ma lat 56 i jest ojcem 16 dzieci.

* **Subhasta.** W drodze licytacji będzie sprzędawany dnia 19 września majątek Brzostowo pod Miasteczkiem, obejmujący około 7600 mórg obszaru, w tem dużo łąk nadnoteckich i wyrosłego lasu, wraz z nowem pałacem. Od miasta jako też od kolei posiadłość ta tylko 7 minut oddalona.

* **Z powodu krachu** banku w Solingen ogłosiła konkurt tamtejsza fabryka towarów stalowych August Scheidt.

* **Łabiszyn.** Fałszywy kapitan z Koepeniku i tutaj znalazł naśladowcę. Pewien tutejszy robotnik ubrał się w stary wojskowy mantel, głowę nakrył chełmem pocztarskim, przylepił sobie brodę i z pliką papierów pod dachą udał się do pewnej rodziny robotniczej, by ściągnąć „nadzwyczajny podatek“ w wysokości 6 marek. Wystąpił bardzo energicznie, gdy małżonkowie nie chcieli płacić, obił ich kijem. Poczem pokazał im niby urzędowy nakaz. Gdy się pochylił spadła przyprawiona broda. Poznano go i z pomocą sąsiadów wysadzono oszusta dość energicznie na świeże powietrze.

* **Leszno.** W czwartek na szosie pomiędzy Wielką a Małą Łęką pod Poniecem napadnięty został i zabity wracający z Ponieca, syn gospodarza Dudka. D. udał się do Ponieca w towarzystwie swej narzeczonej — z którą w ubiegły piątek miał wziąć ślub. Krwawa ta scena miała miejsce pomiędzy godziną 9 a 10 wieczorem, tak, że nie było można poznać napastnika. Podejrzanym jest syn gospodarza Leśnarka z Małej Łęki, który również się starał o względy dziewczyny. Leśniarka aresztowano i skutego w kajdany umieszczono w więzieniu. Na miejsce zbrodni zjechała się komisja sądowa z Leszna.

* **Kcynia.** Dnia 2 bm. odbył się tutaj jarmark, na który spędzono dużo bydła i koni. Za lepsze konie płacono 500—800 marek, za dobre dójki 275—300 marek. — Jarmark kramny natomiast był mało ożywiony.

* **Kcynia.** Właścicielowi Szczepanowskiemu w Brdowie w pow. wągrowieckim spaliła się stodoła, a wraz z nią chlew i szopa z narzędziami i maszynami. Prawdopodobnie zachodzi tu podpalenie.

* **Jastarnia.** W zatoce tutejszej widzieli rybacy 3 metry długiego delfina. Obława urządzona na niego była dotąd bez skutku, a jest ona połączona z wielkiem niebezpieczeństwem życia.

* **Toruń.** We czwartek aresztowano wprost z budowli, na której pracował, robotnika M. Gołembiewskiego, podejrzanego o zamordowanie dnia 24 sierpnia rb. kanoniera Toussaint. Gdy go zaprowadzono do grobu T. okazał wielką skruchę i przygnębienie. Nie ulega wątpliwości, że G. miał wspólnika, którego prokuratorja jeszcze poszukuje.

* **Toruń.** Udusił się w studni. Właściciel domu Ksawery Grajewski w Lisewie spuszczał się do studni, by nasmarować pumpę. Nie przekonał się jednak poprzednio, czy w studni nad powierzchnią nie unoszą się gazy. Nieostrożność tę przepłacił życiem, gdyż ledwo do niej się spuścił, wpadł odurzony gazami. Przywołany lekarz skonstantował już tylko śmierć od zaczadzenia.

* **Toruń.** Strasznej zbrodni miał się w tych dniach dopuścić w Aleksandrowie na pograniczu rosyjskiem pewien żołdak rosyjski. Za burdę wyrzucono go z karczmy, a za to żołdak zaczął strzelać z karabinu, zabił dwóch ludzi i dwóch pokaleczył niebezpiecznie.

* **Szarley.** W ubiegły wtorek znaleziono na polu koniczyny za szkołą, zwłoki zaginionej od kilku dni 13-letniej Marji Miski. Z położenia zwłoków wnioskować można, że zachodzi tu morderstwo w celu rozpusty.

* **Krotoszyn.** Akuszerce obwodowej Kierczyńskiej z Dobrzycy wręczył landrat w uznaniu przeszło 40-letniej jej wiernej pracy złotą broszkę.

* **Chodzież.** W tutejszej okolicy panuje tyfus. W zakładzie jest 15 chorych i coraz nowe zachodzą przypadki.

* **Berlin.** 56-letnią kapitalistkę Sbold, zamieszkującą przy ul. Potsdamerstr. napadł w mieszkaniu robotnik gazowni Blümel, zadawszy jej śmiertelne rany. Morderca chciał ją zabić w celu rabunku. Nieszczęśliwa jednak swym krzykiem o pomoc zwabiła ludzi, którzy wyłamali drzwi, poczem zbrodniarz ten skoczył z drugiego piętra na podwórze na bruk i zabił się na miejscu.

* **Na torze kolejowym** pomiędzy Berlinem a Bydgoszczą niedaleko Nakła spalił się w pociągu w czwartek, niewiadomo dotąd z jakiego powodu, wagon towarowy wraz z zawartością i psem, który w nim się znajdował.

* **W zakładzie tkackim** Kindlera w Pabianicach wypowiedziano pracę z powodu braku zamówień 104 robotnikom. Wskutek tego reszta robotników w liczbie 350 zawiesiła również pzacę.

* **Straszna kara** spotkała w Berlinie niejakiego kamieniarza Grzegorza Fourniera, który zamierzał popełnić samobójstwo. Człowiek ten, mający dopiero 24 lat, poza miastem strzelił sobie z rewolweru w skroń, — chybił i kula weszła mu z boku w prawe oko, a lewem wyszła. Oba oczy wypłynęły i młody człowiek postradał na zawsze wzrok.

* **Aresztowany notarjusz.** W Oberhausen aresztowano pewnego notarjusza, ponieważ znaczki wykorzystał podwójnie. Wartość znaczków obliczają na kilkadziesiąt tysięcy marek.

* **Ostruda.** Na placu zabaw ustawił jakiś przedsiębiorca namiot, w którym odbywały się zapasy, przyczem zwoływał do współzawodnictwa młodzieńców z pośród widzów. 25-letni robotnik w cegielni Behrend, zgłosił się, czując się silnym do pokonania atlety. Niestety omylił się bardzo, gdyż atleta powalił go z taką siłą o ziemię, że złamał mu kark, wskutek czego B. niedługo potem zmarł w zakładzie chorych.

* **Wielkie fałszerstwa banknotów** zaszły w Medjolanie. Wykryto tam wielki warsztat, w którym banknoty wyrabiano w ogromnej ilości, a po całych Włoszech znajdowały się filje tego przedsiębiorstwa, które starały się o rozpowszechnianie podrobionych banknotów. Aresztowano przeszło czterdzieści osób.

* **Syndykat francuskich kapitalistów** wniósł do brazylijskiej izby deputowanych prośbę o koncesją na budowę nowej stolicy federalnej na wyżynie stanu Goyaz. (Obecnie stolicą federacji Brazylijskiej jest Rio de Janeiro). Miejsce to jest położone w centrum Brazylji i ma zdrowy klimat. Syndykat chce wybudować swoim kosztem wszystkie budynki publiczne i państwowe, wybrukować ulice, założyć parki i tramwaje, wodociągi, kanalizacją itd. W zamian za to żąda syndykat ziemi na kolonizacją, oraz przywileju na budowę kolei żelaznych na przeciąg 90 lat.

* **Rozmiary klęsk żywiołowych w Galicji.** Na posiedzeniu komitetu ratunkowego we Lwowie namiestnik Bobrzyński oznajmił, że wylewy i grady uszkodziły w ciągu lata bieżącego 2,300,000 hektar. gruntu w Galicji, z czego przypada na gminy 1,750,000 hektarów, a na obszary dworskie 550,000. Szkody wynoszą 127 miljonów koron w 450 gminach, wobec czego konieczna jest pomoc kraju i państwa dla rolników poszkodowanych. Dotychczas udzielono 75 tysięcy koron na zakup paszy dla bydła wyasygnowano 278 tysięcy koron poszkodowanym rolnikom na zakup zboża na zasiew, tudzież zakupiono 100 wagonów pszenicy i 550 wagonów żyta celem rozdzielania tego zboża między najbardziej poszkodowanych. Nadto namiestnik przedstawił ministerjum spraw wewnętrznych dalsze wnioski co do akcji ratunkowej, które ministerjum zaaprobowało.

* **Śmiałków psy gryzą!** Jak donoszą z Munkacza na Węgrzech, tamtejszy właściciel menażerji, Koczka, ogłosił publicznie, że da się ogolić w klatce lwów. Chodziło tylko o golarza, któryby ośmielił się wejść do klatki. Taki śmiałek znalazł się rzeczywiście. Uroczystość golenia miała się odbyć podczas przedstawienia, przy licznie zgromadzonych tłumach. Właściciel i golarz weszli do klatki. W tej chwili jeden z lwów począł wydawać groźne pomruki. Nerwy golarza nie wytrzymały. Blady ze strachu rzucił mydło i brzytwę i począł zmykać. W tej chwili podrażniony lew zrobił skok i nieprzytomny ze strachu człowiek znalazł się w pazurach zwierza. Zanim zdołano pomyśleć o ratunku, golarz odniósł straszliwe pokaleczenia i obecnie walczy ze śmiercią.

* **Żydowska szlachta.** Król pruski nadał niedawno szlachectwo Kurtowi Guradzemu na Toszku i Pyskowicach. Pan Kurt Guradze będzie się odtąd pisał Kurt von Guradze. Ojciec tego praniemieckiego szlachcica nazywał się Saloma czyli Salomon Guradze, a dziad jego Abraham Gurascher, który kupił dobra toszeckie i pyskowickie. Abraham Gurascher zamienił się na Abrahama Guradze, syn jego Saloma na Salo Guradze, a tegoż syn jest Kurt von Guradze, — ozdoba szlachty pruskiej. Pradziad Gurascher handlował prawdopodobnie „wódkiem, szplatkiem i zajęczym skórkiem.“

* **Kalendarz.** Wtorek, dnia 8 września rb. Narodzednie NMP. Wschód słońca o godzinie 5, min. 23, zachód o godz. 6 min. 31. Środa. dnia 8 bm. Gorgoniusza m.

Wiadomości literackie.

— Ruchu chrześcjańsko-społecznego ukazał się zeszyt 23 i zawiera: Polityka socjalna na wiecu katolików Niemiec w Dyseldorfie. Dr. T.: W sprawie wykształcenia społecznego naszych kobiet sfer inteligentnych. Z okazji ukazania się książki Alicji Salomon: Sociale Frauenbildung. X. S. Płoszyński: „Dom zdrowia dla kapłanów“ w Zakopanem. Materjał do wykładów i nauk. X. I. Niedźwiedziński: Własność — kradzieżą? Ruch ekonomiczno - społeczny: Warszawskie Chrześciańskie Towarzystwo ochrony kobiet. — Nowa łaźnia ludowa w Poznaniu. — V. walne zebranie międzynarodowego stowarzyszenia opieki prawnej nad robotnikiem. Z ruchu socjalistycznego: VI. zjazd socjalistów w W. X. Poznańskiem. — „Ruch polsko-socjalistyczny w prow. westfalskiej i nadreńskiej.“

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Tow. Młodych Przemysłowców w poniedziałek, dnia 7 bm. wiecz. o godzinie 9 na sali Domu Katolickiego.

— Cechowej czeladzi stolarskiej dziś w poniedziałek, dnia 7 bm. wiecz. o godz. 7 w gospodzie.

— Koła Tow. Rękodzielników w wtorek, dnia 8 bm. w Domu Katolickim z powodu uroczystego święta się nie odbędzie.

— Tow. śpiewu „Halka“ w Jerzycach donosi, że z powodu święta, w środę, dnia 9 bm. o godz. 8 i pół w lokalu p. Marcinkowskiego, ulica Kościelna 4.

— Tow. Przemysłowców we Winiarach we wtorek, dnia 8 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu posiedzeń.

— Tow. Przemysłowców w Ratajach odbędzie się we wtorek, dnia 8 bm. w lokalu posiedzeń.

— Tow. Przemysłowców (starych) na św. Łazarzu w poniedziałek, dnia 7 bm. o godzinie 9 wiecz. w zwykłym lokalu zebrań.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 5 września 1908 r.
(Urzędowe sprawozdanie miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).

	Za 100 kilogramów: towar piękny	średni	pośled.
Pszenica	19,90	19.—	18,—
Żyto	16,50	16,—	15,40
Jęczmień	17,50	15,60	14,80
Owies	15,10	14,40	14,—

Wrocław, dnia 4-go września 1908 r.

	dobry tow. najw. cena mr.	dobry tow. najn. cena mr.	średni tow. najw. cena mr.	średni tow. najn. cena mr.	pośl. towar najw. cena mr.	pośl. towar najn. cena mr.
Pszenica biała	20,40	19,70	19,60	18,70	18,60	17,20
„ żółta	20,30	19,60	19,50	18,60	18,50	17,10
Żyto	17,1	16,10	16,40	16,—	15,90	15,—
Jęczmień	15,—	14,80	14,70	14,40	14,30	14,—
dla brow.	18,—	17,50	17,40	17,—	—,—	—,—
Owies	15,20	14,70	14,60	14,10	14,—	13,20
Groch Wikt.	24,—	23,—	22,—	21,—	20,—	19,—
Groch mały	20,50	20,—	18,80	17,80	17,—	16,50

* **Toruń,** dnia 7-go września 1908 rb. (Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowski, Toruń.) Płacono za 50 kgr. w partjach, a dostawiam wyborowo oczyszczone nasiona przy najwyższych notowaniach: Koniczyna czerwona 50—75 marek. Koniczyna biała 30—48 mk. Koniczyna szwedzka 50—6 mk. Koniczyna biała z szwedzką 30 do 35 mk. Koniczyna chmielowa żółta 20—23 mk. Inkarnatka rychła 22—25 mrk. Koniczyna przelot pospolity 30—42 mk. Seradela 14—15 mk. Rajgras szkocki (życica) 21—26 mrk. Rajgras włoski 23—27 mk. Trawa kupkowa 45—65 mk. Trawa miodowa 30—36 mk. Kostrzewa owcza 28—32 mk. Tymoteusz 20—22 mk. Sporek olbrzymi 7—9 mrk. Wiczka piaskowa 18—22 mk. Rzepik latowy 15—18 mk. Siemie lniane 14—16 mk. Gorczyca żółta 12—15 mrk. Łubin niebieski 5,0 mk. Łubin żółty 5.50 mrk. Marchew biała. olbrzymia, zielona 30 mk. Marchew biała otarta, poprawna 42 mk. Mieszanki traw i koniczyn na łąki mokre 42 mk. Mieszanki traw i koniczyn na łąki suche 38 mk.

Bydgoszcz, dnia 4-go września 1908. (Sprawozdanie Izby handlowej). Pszenica niezm., niepor. najmniej 130 funtów holend. wagi 197 mk., gorszy gatunek niżej notowania. — Żyto niezmien., dobre, zdrowe, najmniej 123 funtów holenderskiej wagi 165 marek, najmniej 118 funtów holenderskiej wagi 6— marek, lżejszy gatunek 156—164 marek. — Jęczmień dla młynarzy 148—152 marek. — Jęczmień dla browarów 165—172 marek. — Groch na paszę 168 do 174 marek, do gotowania bez interesu. — Owies 14 —150 marek. Ceny ustanowiono loco Bydgoszcz.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy nie bierze Redakcja żadnej odpowiedzialności.

Kufeke mączka dla dzieci i dla chorych. Znakomicie wypróbowany pokarm dla dzieci, które się przytem korz. rozwij. i niecierp. na niestrawność.

Fabryka papierosów i turecek. tytniu „WULKAN“
I. P. J. Komendziński w Dreźnie
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które we wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.



W niedzielę dnia 6 bm. po południu o godzinie 4¼ zasnęła w Bogu opatrzona kilkakrotnie św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach nasza nejukochańsza jedyna córka, siostra, bratowa i ciocia

Katarzyna Palczewska

w 17 wiośnie życia.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 9 bm. po południu o godzinie 5-tej z domu żałoby, Chwaliszewo nr. 64, o czem donosi w smutku pogrążona

rodzina.

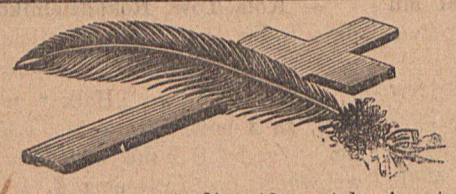

Dnia 5-go bm. o godz. ¾ na 10 rozstała się z tem światem po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami moja najdroższa żona i matka nasza najukochańsza córka, siostra, bratowa, szwagrowa i ciotka ś. p.

Katarzyna Laurentowska

z domu Bazanek

przeżywszy lat 25. 4533

Pogrzeb odbędzie się w wtorek o godz. 4-tej z domu żałoby Fabianowo do Komornik, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążony

mąż z córeczką rodzicami i rodzeństwem

Vincenty Laurentowski

Główna, dnia 7-go września 1908.

Na żałobę

Kapelusze, Suknie, Bluzki,

Materye czarne, Krepy

poleca w wielkim wyborze i tanich cenach

K. Ignatowicz,

Poznań, Stary Rynek 67|69.

Zamówienia na kapelusze i suknie żałobne wykonuję w 24 godzinach. 5940

Tani pensjonat w Poznaniu

Ażeby umożliwić panienkom naukę we wszystkich zawodach otwieramy z dniem **1-go września br. przy ul. Długiej nr. 13 II piętro** narożnik ulicy Półwiejskiej 4334

tani pensjonat dla panien.

Przyjmujemy na stancję wraz z stołowaniem panienki pracujące już samodzielnie lub też chcące się kształcić w jakimkolwiek zawodzie. Stancja wraz z stołowaniem 25 mk. mieś. Zapewniając dobre odżywienie uprzejme obejście i prawdziwie macierzyńską opiekę.

Prosimy o poparcie. Zgłoszenia przyjmujemy już teraz.

Weronika Ussorowska **Jadwiga z Ussorowskich Tomicka.**

Tanio! MEBLE Tanio!

po nader nizkich cenach. 4525

W. Mierkiewicz, **Poznań Wielkie Garbary 40.** Przystanek koleji elektrycznej.

Korzystne kupno przy całkowitych wyprawach.

Meble li tylko **z dobrego materjału pod gwarancją**

Proszę się przekonać!

DOM

z powodu przejęcia innego interesu mam każdego czasu do sprzedania dom murowany, w którym od kilku lat zaprowadzony kram kolon. i łokciowy z ładnem urządzeniem 3 pokoje i kuchnia. Duża szopa do węgli, chlewy i remiza, ogród warzywny i owocowy tuż przy kolejce naprzeciw szkoły katolickiej gdzie 2 nauczycieli, druga szkoła ewangelicka, wieś duża gospodarska i domin. Cena kupna podług ugody, połowa zostaje na hypotece. Bardzo stosowne dla rzemieślnika. 4531

Zgłoszenia przyjmuje

St. Małecki, Neudorf p. Dt. Koschmin. Agent. się nie wykl.

Mam około 400 kwadrat. metrów

desek topolowych

dla stolarzy do sprzedania. Deski leżą u budowniczego Diling Petzen.

Zgłoszenia przyjmuje 4526

Jan Donaj, Kurowo pod Kościanem.

Gospodarstwo

74 morgi pszennej ziemi w tem kilka mórg lasu i łąki, zabudowanie murowane, pół godz. od stacji kolejowej jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Cena i wpłata podług umowy.

Pierwszych informacji udzieli:

M. Adamski, Jarocin (Jarotschin). 4523

Piekarnia

na kościelnej wsi tuż przy klasztorze Franciszkanów, bud. masyw murowane, bez konkurencji, do tego przeszło morga ogrodu jest z powodu fam. stosunków zaraz do sprzedania za 9,000 mk. wpł. 2,000 mk. resztę po 4½%. Zgłosz.

Ludwik Starczewski,

Jasin 4510 Jaschine

p. Kl. Lassowitz O.|Schl.

Handel masła, sera, jaj itd.

z powodu choroby właśc. za przystępną cenę do sprzedania, do tego pomieszkanie. 4515

St. Matuszewski, Poznań Jerzyce, ul. Wielka Berlińska 66.

RESTAURACYA

w powiat. mieście ze załogą wojskową w bardzo dobrym biegu, połącz. z ogrodem dla publiczności, kręgielnią, salką i wystarczającymi pokojami dla gości i pomieszkania. Z powodu choroby zaraz do odstąpienia. Dzierżawa roczna 1100 M. kaucyi 1000 M. Do objęcia potrzeba 1200 M.

Zgłoszenia przyjmuje 4529

Jan Sowinski,

Ostrów ul. Kolejowa 26.

Piekarnia

skład z pomieszkaniem zaraz do wynajęcia. 4517

ulica Strzelecka nr. 7.

Skład wiktualny

dobrze zaprowadzony jest zaraz do sprzedania, dzierżawa tania. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Wielkopolanina pod nr. 4512.

Skład kolonialny

jest tanio do sprzedania, pomieszkanie przy składzie. Zgł. piśm. do eksp. Wielkopol. pod nr. 4511.

GOSPODARSTWO

11 morg. pszennej ziemi z piękną łąką, dobremi budynkami we wielkiej wsi przy trakcie blisko kościoła i od miasta Ostrowa 9 kl. Do sprzed. za 1600 talarów, wpł. 600—700 tal. Zgł. przyjm.

Jan Sowiński, Ostrowo, ul. Kolejowa 26.

Pewna egzystencja!

Wyszynk wódek wraz z restauracją jest zaraz lub od 1. 10. br. do oddzierż. Dzierż. roczna 500 mk. Zgłoszenia przyjmuje

A. Pytlinski, P. N. Rynek 2.

GOŚCINIEC

w mniejszem mieście przy szosie z wielkim zajazdem, stajnią na 60 koni z morgą ogrodu, w bardzo dobrem biegu Do tego należą dla gości 3 pokoje, salka, dwa pokoje i kuchnia na mieszkanie. Dzierżawa rocz. 800 M. kaucyi 600 M. po 4 proc. objęcie od 1 października lub później

Zgł. przyjm. **Jan Sowiński** Ostrow, ulica Kolejowa nr. 26.

Strzelecka ul. 19.

3—4 pokoje z przynależytościami do wynajęcia. 4445

Ritter, ulica Łąkowa nr. 14.

Skarbem

prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane

Dra. Retau'a Ochrona własna

Nowe wydanie polskie. Cena M. 1.50.

Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez **Verlags-Magazin, Leipzig,** Neumarkt 21 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

W Poznaniu do nabycia u **A. Spiro,** ul. Wilhelmowska 6.

Biegła 4522

sprzedawaczka

może się zgłosić

Katz & Kuttner

ul. Berlińska 5.

ELEWA

przyjmie zarząd gorzelni

w Skoraczewie

p. Falkstätt. 450

Dzielnej panny

dokładnie obeznanej z zimną i ciepłą kuchnią poszukuje natychmiast, także przyjmie się i — **uczennicę** do wyuczenia się zimnej i ciepłej kuchni 4514

Restauracya „Automat“

ulica Berlińska 6.

Do mego interesu w Gnieźnie potrzebuje 4520

przykrawacza

samotn. z kilkoletnią praktyką, od 1. 10. t. r. Zgłoszenia

Józef Wiza, Kcynia — Exin.

Przyjmę zaraz **dwóch** 4521

pomocników krawieckich

Józef Wiza, Kcynia — Exin.

POMOCNIKA

młodszego do składu kolon. i łakoci przyjmie od 1. 10. 08· na piśmienne zgłoszenia. 4527

J. Smyczyński, Poznań św. Marcin 27.

Od 1. 10. 08. jest doskonała

pokojowa 4519

z prasowaniem męzkiej bielizny na 60 tal. zaraz potrzebna. Zgłosz.

W. Kobylinska, Pudewitz.

Marszantka

samodz. biegła w swym zawodzie może się zgłosić. 4532

A. Krüger, Chwaliszewo 76 III piętro apteka.

Między godz. 2—3 w południe albo wieczorem po 8-mej.

UCZNI

mających sposobność wyuczyć się w ogrodzie handlowym i do douczenia się na rok przyjmie

Wojciechowski, Znin właściciel ogrodu handlowego.

Ucznia piekarskiego

przyjmie zaraz 4516

Antoni Wytyk

Kościan. (Kosten.)

Młodszego

czeladnika kowalskiego

na stałe zatrudnienie przyjmie

Wł. Wypych 4509

Bendzitowo p. Bartschin.

Otwarcie Wystawy

z dniem 7-go b. m.

Wystawa modeli paryskich, wiedeńskich, oryginałów i kopji własnoręcznych.

Kapelusze, wszelkich fasonów i gatunków pilśniu, również dodatki jak pióra strusie, pióra fantazyjne, wstążki, szyfony woalki, spinki, i t. d. w wielkim zapasie po cenach bardzo przystępnych stale na składzie.

Stale wybór w kapeluszach żałobnych.

M. SCHNEIDER, Poznań ul. Berlińska 19.

Proszę żądać wszędzie: 8481 **Pierniki Markiewicza** nieustępujące w niczem wyrobom obcym.

Spółka stolarska Tischler Rohstoff- und Absatzverein E. G. m. b. H. **Poznań, tylko Jezuicka 5 przy Farze. Telf. 207.** poleca **meble** i całkowite **wyprawy** w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.

Nakładem i drukiem Fr. Chorieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.